Nro. 44.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 1. Czerwca 1813.

A. Zaleski

Wiadomości zagraniczne.

Ziednoczone Stany Ameryki północnéy.

Powszechne zdanie, które się rozszérza w Ameryce Północnéy i w Anglii, iest to: iż potwierdzenie Pana James Madisson w naywyższéy Władzy wykonawczéy, powinno bydź uważaném za hasło do prowadzenia wszelkiemi siłami dalszéy z Angliią woyny, i użycia w téy mierze wszelkich dogodnych środków. Mówa, którą miał tenże Prezydent d. 4. Marca przy złożeniu uroczystéy przysięgi swoiéy, zdaie się domniemanie to potwierdzać. — Mowa ta brzmi iak następuie:

„Zaięty uroczystością przysięgi, maiącéy uświecić obowiązki włożone na mnie powtórném wezwaniem wraz z powierzonemi mi iuż od Oyczyzny moiéy urzędowemi czynnościami, znayduię sposobność ponowić publicznie w obliczu szanownego Zgromadzenia wyraz nayglębszéy wdzięczności, którą mnie szczególnieysze to zaufanie napełnia, oraz powtórzyć to zapewnienie, że czuię całą ważność włożonéy na mnie odpowiedzialności. Przekonanie, iż ciężkie prace moie, które miałem do wykonania, w sposób dla mnie zaszczytny ocenionemi zostały, tudzież zważenie téy trudnéy epoki, w któréy owe wezwanie ponowioném było, dodaią uczuciom tym nowéy dzielności. Okoliczności te przydaią tyle wagi obowiązkom moim, iż musiałbym nieochybnie uledz, gdybym mniéy polegał na wsparciu wielkomyslnego i oświeconego Narodu, i mniéy był o tém przekonany, że woyna z potężnym Narodem, będąca celnieyszym rysem położenia naszego, nosi na sobie piętno owéy sprawiedliwości, którém łaskawość niebios cechuie środki prowadzące ią do szczęśliwego końca. Woyna ta wypowiedziana została daleko poźniéy ze strony Ziednoczonych Stanów, niż ią z niemi rozpoczęto; wypowiedzianą została dopiero wtenczas, gdy iuż wszystkie przekonywaiące dowody wyczerpano i wyraźnie się przeświadczono, iż wyzywaiące do walki powody nie ustaną, i że ta chwila nadeszła, w któréy nie mogliśmy dłużéy zwlekać wezwania do téy walki bez osłabienia dzielności Narodu, i zniszczenia wszelkiéy ufności w nim samym i w politycznych urządzeniach iego; inaczéy uwiecznilibyśmy haniebny stan cierpień naszych, lub też musielibyśmy naydroższemi ofiarami i krwawszą ieszcze walką dokupić się tego rzędu, którybyśmy między niepodległemi Mocarstwy utracili. Od wypadku teraźnieyszéy woyny zawisły narodową udzielność nasza na morzu, równie iak bezpieczeństwo ważnéy klassy Obywateli, których zatrudnienia nadaią stosowną wartość usiłowaniom klass drugich. Nie walczyć w takim celu, byłoby to zrzéć się równości z drugiemi Mocarstwy i wspólnego wszystkim żywiołu, oraz gwałcić nayświętrze prawa, które ma każdy członek towarzystwa obywatelskiego na swoią obronę. Nie mam potrzeby wystawiać W W Panóm bezprawności tych prawideł, przez które maytkowie nasi przymuszeni są według woli krążącego Officera przechodzić ze swoich okrętów na obce; ani też potrzebuię opisywać Wam nieoddzielne od tychże prawideł urazy. Dowody tego znayduią się w rocznikach każdéy koleynéy Administracyi Rządu naszego, a okrutne cierpienia téy części ludu Amerykańskiego napełniły serca wszystkich, którzy się nie wyrzekli wszelkiego ludzkości uczucia. Ponieważ woyna ta była z samego źródła swoiego sprawiedliwą i konieczną, a szlachetną w rozmaitych przedmiotach swoich, przeto możemy to z

wyniosłością i ukontentowaniem powiedzieć, że w ciągu prowadzenia oneyże nie zgwałciliśmy żadney zasady sprawiedliwości, lub honoru, żadnego zwyczaiu oświeconych Narodów, i żadnego przepisu przystoyności i ludzkości. Rozpoczynaiąc tę woynę, mieliśmy sumnienny wzgląd na wszystkie te obowiązki, i na postępowanie ludzkie, w którém nas nikt ieszcze nie przewyższył. Jakże małe wrażenie uczynił przykład ten na nieprzyiacielu naszym! Zatrzymywał ón Obywateli Stanów Ziednoczonych iako ieńców woiennych, których zwyczaiem woyny nie miał prawa za takich uważać. Wzbraniał się uznawać Obywateli za ieńców woiennych, i groził, że tych iako zdrayców i zbiegów karać będzie, którzy bez przymusu przenieśli się do Kraiów Ziednoczonych Stanów, którzy zostawszy przyiętymi do naszéy polityczny familii, walczyli za upoważnieniem nowéy Oyczyzny swoiéy w otwartéy i chwalebnéy woynie za utrzymanie praw i bezpieczeństwa Kraiu. Nie uznaie tego celu Rząd, który zwykł tysiące Obywateli obcych Kraiow przyymować za swoich rodaków, i nietylko im pozwalać, ale nawet przymuszać ich do tego, aby przeciwko swéy Oyczyznie walczyli. Nie porwał wprawdzie tenże Rząd sam topora i noża dla zamordowania wszystkich bez różnicy, ale poduszczał na nas lud dziki uzbroiony w takowe narzędzia, przyiał go do służby, i prowadził go z sobą do boiu, aby uśmierzyć srogie iego pragnienie krwią zwyciężonych, i widzieć bezbronnych i pokaleczonych ieńców mordowanych przed ich skonaniem. Tak zwyciężali Anglicy odwagę wóysk naszych. Widzieliśmy potém, że pogardzali chwalebnym sposobem prowadzenia woyny, i że zamiast wystawienia dostatecznych sił w celu zdobyczy, czynili zamachy względem rozwiązania politycznego towarzystwa naszego i poszarpania Rzeczypospolitéy naszéy. Szczęściem zgubnemi będą takowe środki dla tych samych, których są dziełem; okazuią one tymczasem wyrodną Radę, która ie wymyśliła; chociażby też środki nie należały nawet do rzędu bezprzykładnych sprzeczności, przecież wzbudzałyby naywiększe zadumienie, ponieważ pochodzą od Rządu, który długą tę woynę, wktórą od tak dawnego iuż czasu iest uwikłany, gruntuie na skargach zaszłych przeciw buntowniczéy i niszczącéy polityce Przeciwnika swoiego. Aby tém więcéy dadź uczuć sprawiedliwość toczonéy przez nas woyny, dowiedliśmy iuż, iż po niechęci z rozpoczęcia onéyże, okazaliśmy spieszną skłonność wstrzymania kroków nieprzyiacielskich. Zaledwie oręż był dobytym, podawaliśmy iuż nieprzyiacielowi słuszne warunki, pod któremi mieliśmy oręż schować nazad do pochwy. Krom ufności, którą pokładamy w źródłach pomocnych Narodu, ponowiono dokładnieysze propozycye, które ze strony naszéy przyięte zostały. Te źródła pomocne są dostatecznemi do ukończenia chwalebnie téy woyny; ludność nasza większą iest od połowy ludności Bretońskiéy; składa się ona z walecznych, wolnych, cnotliwych i rozumnych Mężów. Kray nasz dostarcza obficie wszystkiego, co tylko do wygód życia, nawet we względzie kunsztów, potrzebném bydź może. Wszędzie postrzegamy znaki powszechnéy pomyślności; użyte przez Gabinet Angielski środki w celu podkopania onéyże, zaszkodziły saméy Anglii; rozwinęły one prędzéy ieszcze narodową siłę naszą, i sypały w skrzynie nasze owe kosztowne kruszce, które były przeznaczonemi dla nieprzyiaciela naszego. Pomyślną wróżbą iest to, iż przy nieuchronnéy woynie, konieczne do prowadzenia iéy podatki, w sam dobry czas łatwo wybranemi bydź mogły, gdy głos powszechny wzywał do boiu. Każdemu wiadomo, iż bez tych podatków byłoby niepodobieństwem tak długo prowadzić tę woynę, iak długo ona potrwać może. Patryotyzm, zdrowy rozsądek i dzielność Obywateli naszych, są iuż rękoymią tego ukontentowania, z iakiém każdy znosić będzie część powszechnego ciężaru. Aby woyna krótko trwała, a skutek iéy był tém pewnieyszym, potrzeba tylko dzielnych i systematycznych usiłowań. Pomyślny skutek oręża naszego, zachowa na długi czas Kray nasz od konieczności uciekania się do niego powtórnie. Bohatyrskie czyny walecznych naszych marynarzy, dowiodły iuż naturalne nasze przeznaczenie do utrzymania praw naszych na morzu; a chociaż świetność oręża naszego zaćmiła się na lądzie, przecież rysy bohatérstwa są dla nas rękoymią, iż do odnoszenia podobnych zwycięztw na lądzie, iedynie karności i nawyknienia potrzeba, w czém też czynimy iuż codziennie postępy."

T e a t r W o y n y.

Monitor Paryzki pod d. 10. Maia zawiéra co następuie:

N. Cesarzowa Królowa i Rejentka otrzymała następuiące wiadomości od woyska, datowane d. 3. Maia o godz. 9téy w wieczór.
„Dnia 3go obieżdżał Cesarz konno równo

ze świtem poboiowisko. O godzinie 10téy ruszył z woyskiem dla ścigania nieprzyiaciela. Główna kwatéra iego była wieczorem w Pegau. Wice - Król miał główną kwatérę w Wichstanden, na połowie drogi z Pegau do Borny. Hrabia Lauriston, którego korpus nie należał do bitwy, wyruszył z Lipska w celu udania się do Zwenkau, gdzie też i stanął, Xiążę Raguzy i Hrabia Bertrand przeszli Elstrę, ieden pod Letzkowitz, drugi zaś pod Gredel. Xżę Moskwy pozostał się w postawie swoiéy na polu bitwy. Xiążę Reggio udać się miał z Naumburga do Zeitz. — Cesarz Rossyyski i Król Pruski przeieżdzali d. 2. Maia wieczorem przez Pegau, a przybywszy o godzinie 11téy w nocy do wsi Loberstedt wypoczęli tamże 4 godzin i wyiechali ztamtąd d. 3go o godzinie 3ciéy zrana, iadąc na Bornę. — Nieprzyiaciel nie mógł wyyśdź wcale z zadumienia, iż na tak wielkiéy równinie pobitym został przez woysko, które iazdą tak dalece przewyższał. Nie iedni poymani Pułkownicy i inni wyższego stopnia Officerowie zapewniaią, iż nie pierwéy dowiedziano się w główney kwatérze nieprzyiacielskiéy o obecności Cesarza w woysku, aż się bitwa rozpoczęła; wszyscy sądzili, że Cesarz iest w Erfurcie. — Prusacy (iak się to zazwyczay w takich okolicznościach dzieie) obwiniali Rossyan, że ich nie dosyć wspierali; Rossyanie obwiniali przeciwnie Prusaków, że się nie dobrze bili. W odwrócie ich panuie nieład naywiększy. — Poymaliśmy kilkudziesiąt tak zwanych Ochotników, których w Prusiech wybrano; wzbudzaią oni litość. Wszyscy wyznaią, że ich gwałtem zawerbowano, a to pod karą skonfiskowania maiątku ich familii. Kraiowcy opowiadaią, że Xiążę Hessen - Homburg zginął, tudzież, że zabito i raniono kilkunastu Rossyyskich i Pruskich Jenerałów. Xiążę Meklenbursko - Strelicki miał także zginąć; ztém wszystkiém, wszystkie te wiadomości, są tylko wieściami biegaiącemi w Kraiu. Radość panuiąca w tych okolicach z powodu oswobodzenia ich od Kozaków, trudna iest do opisania. Mieszkańcy mówią z pogardą o wszystkich odezwach i zabiegach poduszczaiących ich do rokoszu. — Woysko sprzymierzone składało się z korpusów Jenerałów Pruskich Yorka, Blüchera i Bülowa; tudzież z korpusów Jen. Rossyyskich Wittgensteina, Winzingerode, Miłoradowicza i Tormasowa. Rossyyskie i Pruskie gwardye były obecnemi. Cesarz Rossyyski, Król i Królewic Następca Pruski, tudzież wszyscy Xiążęta Familii Królewskiéy, znaydowali się w bitwie. — Połączone Rossyysko-Pruskie woysko rachuią na 150 do 200,000 ludzi. Wszystkie Rossyyskie pułki kiryssyerów były przy tém, i wiele ucierpiały."

N. Cesarzowa Królowa i Rejentka, odebrała następuiące wiadomości o położeniu wóysk d. 4. Maia wieczorem: „Główna kwatera Cesarza była w Bornie, Wice-Króla w Kolditz, Hrabiego Bertrand w Frohburgu, Hrabiego Lauriston w Mölbas, Xięcia Moskwy w Lipsku, a Xięcia Reggio w Zeitz. Nieprzyiaciel cofa się w naywiększym nieładzie wszystkiemi gościńcami ku Dreznowi. — Wszystkie wsie leżące na gościńcach, któremi ciągnie woysko, zawalone są ranionymi Rossyyskimi i Pruskimi żołnierzami. — Xiążę Neufchatelski, Major - Jeneralny, kazał Xięcia Meklenbursko - Strelickiego pochować d. 4. Maia zrana w Pegau z przyzwoitemi dostoieństwu iego honorami. — Jen. Dumoutier dowodzący dywizyą nowéy gwardyi, utrzymał w bitwie d. 2. Maia swoią woienną sławę, na którą sobie już w dawnieyzsych wyprawach zasłużył. Chwali ón bardzo dywizyę swoią. Jen. dywizyi Brenier, tudzież Jenerałowie brygady Chemineau i Grillot zostali ranieni; tych dwóch ostatnich amputowano. — Po dokładném obliczeniu wystrzałów działowych w téy bitwie, okazała się liczba ich daleko mnieyszą, aniżeli z początku mniemano. Dano 39,500 razy z dział ognia W bitwie nad rzéką Moskwą narachowano blisko 50,000 takichże wystrzałów."

Tenże Monitor zawiéra pod d. 11. Maia co następuie:

N. Cesarzowa Królowa i Rejentka, odebrała następuiące wiadomości o położeniu wóysk d. 5. Maia wieczorem: „Główna kwatera Cesarza iest w Kolditz. — Wice - Króla w Harcie, Xięcia Raguzy za Kolditz, Jen. Lauristona w Wurzen, Xięcia Moskwy w Lipsku, Xięcia Reggio w Altenburgu, a Jen. Bertrand w Rochlitz. — Wice - Król nadciągnął d. 5go o godzinie 9téy zrana do Kolditz. Most był zniesiony, a kolumny piechoty i iazdy, broniły wraz z artylerya przechodu. Wice-Król poszedł z iedną dywizyą na lewą w bród, przeprawił się przez rzékę i nadciągnął do Komischau, gdzie kazał zatoczyć bateryę o 20tu działach. Nieprzy-

iaciel ustąpił z Kolditz w naywiększym nieładzie wśród ognia kartaczowego, który te 20 dział wyziewały na niego. — Były to ostatki woyska Pruskiego, złożonego z 20 do 25000 ludzi, które wzięło kierunek częścią do Leissnig, częścią zaś do Gersdorf. Skoro woyska Pruskie przyszły do Gersdorf, przeciągały przez środek odwodu, który zaymował to mieysce. Był to korpus Rossyyskiego Jen. Miłoradowicza, składaiący się z 2 dywizyi, które miały blisko 8000 ludzi pod bronią, ponieważ pułki Rossyyskie maią tylko po 2 bataliony złożone z 4 kompanii, każda zaś kompania nie ma więcéy, iak 150 ludzi; lecz gdy teraz kompaniie nie maią więcéy, iak 100 ludzi pod bronią, przeto każdy pułk nie liczy więcéy, iak 700 do 800 ludzi. Obie te dywizye Jen. Miłoradowicza nadciągnęły właśnie w téy chwili do bitwy, kiedy iuż była skończoną; nie mogły się iuż przeto do niéy więcéy przyczyniać. Skoro 36ta dywizya przyłączyła się do 35téy, dał Wice - Król rozkaz Xięciu Tarentu, aby podzieliwszy obie dywizye na 3 kolumny, wypędził nieprzyiaciela z posady iego. Atak był żywy. Waleczni żołnierze nasi rzucili się na Rossyan, przełamali i pędzili ich ku Harcie. W téy bitwie mieliśmy 5 do 600 ranionych i poymaliśmy 1000 ieńców. Nieprzyiaciel utracił tegoż dnia 2000 ludzi. — Nadciągnąwszy Jen. Bertrand do Rochlitz, zabrał tam kilka oddziałów ranionych, chorych i bagaże, tudzież kilkunastu ieńców; przeszło 1200 wozów przechodziło tym gościńcem. — Król Pruski i Cesarz Alexander nocowali w Rochlitz. — Ieden Adjutant, Podofficer z 17go tymczasowego pułku, którego d. 2go w nocy poymano, uciekł z niewoli i powiada, że nieprzyiaciel poniósł wielką stratę; że się w wielkim cofa nieładzie; że Rossyanie i Prusacy zostawili w czasie bitwy chorągwie swoie przy odwodzie, i dla tego nie mogliśmy żadnych zdobydź; że nam zabrali 102 ieńców, między którymi znayduie się 4 Officerów; że ieńcy owi przyprowadzeni zostali pod dozorem oddziału, zostawionego w tyle przy chorągwiach; że Prusacy źle się z ieńcami obchodzili, i że dwóch ieńców zmordowanych w naywyższy sposób i nie mogących iśdź dłużéy, pałaszami przeszyli; że Rossyanie i Prusacy widząc tak liczne, tak dobrze ćwiczone i we wszystko opatrzone woysko, podziwienie swoie do naywyższego stopnia posunęli; że między nimi niezgody panuią, i że się obwiniaią nawzaiem o stratę swoią. — Jen. Lauriston udał się z Wurzen na gościniec wiodący do Drezna. — Xiążę Moskwy pociągnął nad Elbę dla oswobodzenia od wóysk nieprzyiacielskich Jen. Thielmann, dowodzącego w Torgau, tudzież dla zaięcia w téin mieyscu stanowiska i przybycia Wittenbergowi, na odsiecz; zdaie się, że ta twierdza pięknie się broniła, i że odparła kilka ataków, które nieprzyiaciel drogo musiał przypłacić. — Ieńcy woienni powiadaią, iż Cesarz Alexander widząc bitwę przegraną, przeieżdżał przez szeregi Rossyyskie dla dodania żołnierzóm udwagi, i że mówił do nich: „Bądźcie odważni, Bóg iest z nami!" Przydaią do tego i to, iż Jen. Blücher raniony, i że 3 nieprzyiacielskich wyższych Jenerałów iest częścią zabitych, częścią zaś ranionych."

Monitor pod d. 13. Maia donosi co następuie:

N. Cesarzowa Królowa i Rejentka, odebrała następuiące wiadomości o położeniu wóysk d. 6. Maia wieczorem: „Główna kwatéra N. Cesarza i Króla była w Waldheim, Wice - Króla w Erzdorf, Jen. Lauriston w Oschatz, Xięcia Moskwy między Lipskiem i Torgau, Hrabiego Bertrand w Mittweyda, a Xięcia Reggio w Penig. Nieprzyiaciel spalił w Waldheim bardzo piękny drewniany most o iednéy arkadzie, i wstrzymał nas z tego powodu przez godzin kilka. Tylna straż iego chciała nam bronić przeprawy, cofnęła się iednakże ku Erzdorf; posada koło tego mieysca iest bardzo piękna; nieprzyiaciel chciał ią utrzymać; z powodu zniesionego mostu kazał Wice - Król obeyśdź wieś z prawéy i lewéy strony. Nieprzyiaciel stanął za wąwozami; rozpoczął się dosyć żywy ogień działowy i z ręczńey broni; ruszyliśmy wprost na nieprzyiaciela i zdobyliśmy posadę; nieprzyiaciel zostawił 200 trupów na poboiowisku. — Jen. Vandamme miał d. 1. Maia główną swoią kwatérę w Harburgu. Woyska nasze zdobyły Rossyyskiego kutra woiennego o 20tu działach. Nieprzyiaciel ustąpił tak nagle za Elbę, iż zostawił na lewym brzegu wiele bagażów i mnóstwo czółen zdatnych do przeprawy. Poruszenia wielkiego woyska były iuż w Hamburgu wiadome i sprawiły wielką obawę. Zdraycy w Hamburgu, widzieli zbliżaiący się dzień zemsty. — Jen. Dumonceau był w Lüneburgu. — W bitwie d. 2. Maia ranieni zostali Officerowie służbowi Beren-

ger i Pretel; rany ich nie są iednak niebezpieczne. — Nieprzyiaciel podał następuiące donicsienie o bitwie. Można się spodziewać, iż śpiewać będą w Petersburgu Te Deum, iak ie śpiéwano po bitwie nad rzéką Moskwą:

Doniesienie o bitwie zaszłéy dnia 2. Maia na gościńcu wiodącym z Weisenfels do Lipska.

(Tłómaczenie z Niemieckiego.)

Nieprzyiaciel miał za sobą w tyle Lipsk, a my mieliśmy w tyle Naumburg i Weisenfels. Na skrzydłach obu wóysk znaydowała się w znaczney odległości od tychże skrzydeł rzeka Elster i Luppe (odnoga Elstry między Lipskiem i Salą). Przed naszém prawém skrzydłem leżała wieś osadzona przez nieprzyiaciela. Z uderzeniem na tę wieś rozpoczęła się bitwa; zdobyło ią prawe skrzydło korpusu Blüchera; wkrótce potém przyszło lewe skrzydło tegoż korpusu pod inną wieś, przed którą nieprzyiaciel kilka swoich założył bateryi. Stawiliśmy przeciw niemu równie tyleż artyleryi, i zasłoniliśmy ią odwodową iazdą naszą, ponieważ piechota korpusu nie sięgała tak daleko. Tu dopiero nadciagnęła zwolna reszta korpusów, a bitwa stała się powszechną na całey linii, i rozciagała się w lewą po za wieś ostatnią, nie wiem iak daleko. Utrzymaliśmy przez kilka godzin wieś, zdobytą na prawém skrzydle korpusu Blüchera; potém przyszedł nieprzyiaciel z wielką siłą, zaszedł téyże wsi z tyłu, zdobył ią, lecz trzymał się w niey iedynie blisko półtory godziny. Potém uderzyliśmy na nowo na tę wieś, odebraliśmy ią, wtargnęliśmy daléy, i zdobyliśmy ieszcze inne dwie wsie tak, że stanęliśmy z boku nieprzyiaciela. W tém to dopiéro mieyscu ciągnęła się bardzo uporczywa walka. Naywiększa część piechoty innych korpusów, przyszła iedna po drugiéy do ognia. Walczące strony stały blisko od siebie. Zwycięztwo zdawało się skłaniać raz na tę, drugi raz na ową stronę; iednakże utrzymaliśmy stanowisko nasze z boku nieprzyiaciela, nie utraciwszy ani piędzi ziemi. Między 6tą i 7mą godziną zostałem w nogę raniony i musiałem ustąpić z poboiowiska. Nie wiém, co sie działo na lewém skrzydle. Widziałem tylko, iż i tam uzyskano znaczną posadę. Bitwa więc iest wygraną; nie wiem iaki będzie dalszy skutek tego. Nieprzyiaciele osadzili w tyle swoim Lipsk. Około wieczora przybyły posiłki do wielkiego woyska; korpus Miłoradowicza nadciągał toż samo. Właśnie teraz słyszę, że bitwa skończyła się, i że utrzymaliśmy się nie tylko na poboiowisku, ale nawet i na uzyskaney posadzie. Tymczasem przymusza nas znayduiący się w Lipsku nieprzyiaciel do ubocznych poruszeń.

Od iednego Officera z korpusu Blüchera.

Gazeta powszechna (*Allgemeine Zeitung*) zawiéra następuiący list pisany z Drezna pod d. 10. Maia: „Od dnia 5go, 6go i 7go b. m. cofali się Rossyanie przez nasze miasto. Odwrót ten ukrywali z początku udaiąc, iakoby tylko zbyteczne bagaże, i niezmiernie pomnażaiące się przy każdém woysku Rossyyskiém tabory miały z rozkazu Cesarza Alexandra powrócić iak nayśpiesznićy za Elbę w tym celu, ażeby ieszcze cośkolwiek pozostało furażu dla koni, a chleba dla ludzi w wyniszczonych okolicach między Muldą i Elbą. Wkrótce iednakże nadciągnął tabor artyleryi, a za nim nakoniec samo woysko. Wszystko ciągnęło dosyć w dobrym porządku. Liczba ranionych Rossyan, w stosunku wielu ranionych Prusaków przechodzących tym gościńcem, była tak nieznaczącą, iż z tego iuż wnosić było można, że Rossyanie tak w bitwie d. 2. Maia, iako też w poprzedniczéy potyczce d. 1. Maia, mało byli czynnymi. Król Pruski pozostał był aż do 2. Maia w główney kwaterze swoiéy w Neusztadzie z oddziałem swoiey gwardyi, i wyiechał z tamtąd w iednym prawie czasie z Cesarzem Alexandrem. Korpusy woyska Pruskiego przeszły d. 7go i 9go Maia między Misniią i Mühlbergiem po mostach łyżwowych na prawy brzeg Elby. Król Pruski oglądał ieszcze d. 7go kolumny przechodzące koło Misnii, i powrócił znowu do Drezna. Jen. York miał obiąć główne dowództwo nad cofaiącymi się Prusakami, ponieważ Jen. Blücher ma bydź ranionym. Dla zasłonienia odwrotu kazały woyska sprzymierzone pozrywać lub potopić wszystkie promy, mosty i kładki na Muldzie pod Wurzen i Eulenburgiem. Przytém zabrano między Altenburgiem i Dreznem wszystkie konie dla przewożenia bagażów i ranionych. Kozacy zaś pozabierali we wszystkich wsiach bydło, i pędzili ie przed sobą.

Zdaie się, iż tak czynić będą aż do saméy Luzacyi. Przecież nie rabowano wiele, i nie popełniono wiele gwałtów. Dnia 8. Maia zrana o godzinie 9téy, przechodził ostatni oddział Rossyanów przez most Drezdeński. Kilka wozów z mięsem, wziętém z iatek starego miasta (Altstadt), szły na samym końcu. Na wszystkich stronach drewnianego mostu, który utrzymywał od 5ciu tygodni potrzaskane filary, wybuchnął potém z mocnym hukiem przygotowany ogień granatów, złożonych wprzód iuż w rusztowaniu. Mieszkańcy przelękli się wprawdzie, lecz ogień ten nie szkodził przyległym mieyscóm, i przerwał tylko w kilku minutach związek między starém miastem i nowém. Tymczasem lekkie woyska Rossyyskie i roie Kozaków znayduiące się w tylnéy straży, cofały się ze wszystkiém po mocnym moście łyżwowym powyżéy Drezna na prawy brzeg Elby, do bronienia którego zaczęto przed 10cioma dniami sypać szańce przedmostowe i robić zasieki, których iednakże nigdzie nie skończono. O godzinie 2giéy po południu cofał się ostatek woyska Rossyyskiego, i wtenczas zapalono (iak mówią) racami kongrewskiemi i ten most, który przez wewnętrzne spoienie swoie płynął cały po szérokim strumieniu między obiema miastami w płomieniach z ogromnemi słupami dymu, aż do murowanego i zburzonego po części mostu na Elbie, gdzie dopiéro oparłszy się o całkowite arkady, zgorzał zupełnie. Wszystko to sprawiało maiestatyczno-okropny widok. Potém pokazało się nowe widowisko. Woysko Francuzkie pod rozkazami Wice Króla, Xięcia Treviso i Xięcia Raguzy, zbliżało się na gościńcu Wilsdrufskim ku Dreznowi. Deputacya Magistratu wyszła naprzeciw onemuż. Gruchnęła ta wesoła nowina, iż N. Cesarz Napoleon odprawi wiazd swóy na czele gwardyi do miasta. Jener. Grundler osadził piérwsze posterunki. Cesarz przyiął nayłaskawiéy wysłaną do siebie Deputacyę, i niektórych Członków Kommissyi bezpośredniéy. Potém obieżdżał piérwéy miasto, oglądał opuszczony szaniec przedmostowy, i przybył około godziny 5téy po południu wśród bicia dzwonów i powszechnych rodości okrzyków gromadzącego się ludu przez podwóyne szeregi gwardyi narodowéy przed pałac Królewski, z kąd poiechał na niższy brzeg Elby i wybrał tamże naydogodnieysze mieysce do postawienia mostu łyżwowego, w którym to celu żądano natychmiast potrzebnych robotników i materyałów. Powróciwszy z tego rozpoznawania, udał się dopiéro do przygotowanych dla siebie pokoiów, gdzie były zgromadzone na iego przyięcie Naczelne Władze Dworskie i Administracyyne. Spostrzegłszy między przytomnymi taynego Radzcę Hrabiego Jerzego Einsiedel, który ostatnim razem piastował urząd Posła w Paryżu, dał mu natychmiast zlecenia do Króla Saskiego do Pragi, z któremi tenże poiechał zaraz na mieysce przeznaczenia swoiego. Wieczorem oświecono całe stare miasto (Altstadt) bez poprzedniczego rozporządzenia. Nowe miasto (Neustadt) było podówczas ieszcze w mocy Rossyan, a strzelcy Rossyscy zaczęli natychmiast z tamtąd do nas strzélać, i niepokoić place pod kościołem katolickim i głównym odwachem, przyczém kilku ciekawych widzów raniono. Dnia 9go wyszedł Cesarz iak nayraniéy na wieżę zamkową i na wał zamku Brühlowskiego, oglądał budowę mostu łyżwowego, i ożywiał wszystko obecnością swoią. Piesze i konne pułki gwardyi nadciągnęły. Wielkie korpusy koczowały na przyległych wzgórzach i na lewym brzegu Elby powyżéy i poniżéy miasta. Dzień 9ty zszedł na ciągłém strzelaniu strzelców między Starém i Nowém Miastem, przyczém rzucili Rossyanie kilka granatów na wieżę kościoła S. Krzyża, rozumieiąc, iż ich ztamtąd rozpoznawano. Kule unosiły się prawie nad całém miastem. Na niższym brzegu Elby, gdzie most łyżwowy stawiano, dały się w różnych godzinach dnia słyszeć mocne wystrzały działowe. Strzelcy Francuzcy przeprawili się na czółnach rybackich z zwyczayną zręcznością swoią i nieustraszonym umysłem na prawy brzeg Elby, i ucierali się z strzelcami Rossyyskimi. Można było iednakże wtenczas iuż poznać, iż woyska Rossyyskie po wczorayszém przeprawieniu się za Elbę, przedsięwzięły także odwrót ku Bautzen, i że dla zasłonienia odwrotu zostawiły tylko mały korpus, który się potykał i strzélał. Z tego to powodu nie doznało żadnego prawie oporu woysko Francuzkie, przechodząc d. 10. Maia po ukończonym iuż moście łyżwowym. O godzinie 8méy zrana weszły iuż do Nowego Miasta dwa bataliony Francuzkie wśród okrzyku ludu. Przystawiono ogniowe i szturmowe drabiny mieyskie do szczątków filarów większego mostu Elbskiego. Sapery pomagali do uprzątnienia zwalisk drzewa i gruzów, umocnili bardziéy powstałe z samego początku między rozsadzonemi filarami groble, przez co postawiono i tu z naywiększym pośpiechem nowy most drewniany. Co go-

dzina nadciągaią świeże pułki, i wprawiaią przedziwną postawą swoią wszystkich w zadumienie.“

Gazeta Wrocławska pod d. 22. Maia zawiera następuiące wiadomości woienne:

Z główney kwatéry w Würschen niedaleko Bautzen d. 19. Maia 1813.

Od czasu bitwy na dniu 2gim Maia, nie miało woysko sprzymierzone żadnéy z nieprzyiacielem potyczki, któraby była znaczącą. Tymczasem zaszło kilka pomnieyszych potyczek, które dowodzą ciągle dobrego ducha żołnierzy. Oto iest zbliżony obraz wypadków, zaszłych przy woysku. Dla przedłużenia linii działań nieprzyiaciela, oddalenia onegoż od posiłków iego, i korzystania ze środków żywności znayduiących się w Prowincyach w tyle położonych, postanowił Jenerał dowodzący rozstawić woysko w Wyższéy Luzacyi. Nieprzyiaciel nie był ciagnieniu temu na przeszkodzie, i postępował zwolna za woyskiem naszém. Między Kolditz i Waldheim strzelał ón podczas ciągnienia tego żywo z dział na woysko Pruskie, które zwolna, w porządku i oznaczonym kierunku czyniło poruszenia. Podpułkownik i Brygadyer Steinmetz miał przytém znowu spokoyność popisania się zimną krwią ze swoią brygadą, Jenerał St. Priest korzystał bardzo zręcznie i rozsadnie z téy chwili zaszedłszy z boku nieprzyiacielowi, i pośpieszywszy woysku Pruskiemu na pomoc. Rozstrzygnął ón przeto potyczkę, w którey nieprzyiaciel stracił do 400 w zabitych i ranionych. My utraciliśmy 3 Officerów i 150 ludzi, między którymi żałuiemy Majora Kall, którego brat piérwéy iuż poległ. Oba celowali bardzo zdatnością woyskową. Dnia 6go i 7go Maia przeprawiło się woysko przez Elbę pod Dreznem i Misniią; kilka oddziałów podiazdowych wróciło na lewy brzeg Elby. Podobnież przeprawił się przez tę rzekę między innymi Porucznik Zilner z pułku huzarów Brandeburskich, gdy woysko sprzymierzone przeszło iuż przez Elbę, poymał 1go Officera Francuzkiego z ważnemi depeszami i 20ma końmi w okolicy Zwikau, i przyprowadził go d. 10go Maia szczęśliwie do woyska. W tymże czasie dowiedzieliśmy się, iż Król Saski otworzył nieprzyiacielowi bramy twierdzy Torgau. To spowodowało nas do opuszczenia Elby środkowey, i ściągnienia całey siły pod Bautzen. Sciągnienie to iuż nastąpiło, a woysko stoi od 7miu dni spokoynie i wzmacnia się codziennie w swoiém stanowisku. Oczekniemy nowéy bitwy, którą zwiedziemy, gdy de niéy pora nadeydzie. Takie iest położenie rzeczy. Wysłane przez nas oddziały biią się ciągle; tymczasem napadł między innemi Jen. Iłowayski 12ty dnia 14. Maia pod Königsbrukiem na nieprzyiaciela, i zabrał cały stoiący tam oddział złożony z 7 Officerów i 173 ludzi. — Dnia 12go i 15go Maia stoczył dwie potyczki korpus Jen. Miłoradowicza, w których utracił nieprzyiaciel około 1000 ludzi w zabitych, 1500 ranionych, i 300 ieńców z 7ma Officerami. Dnia 18go poymał powtórnie Jen. Iłowayski kompaniię Hollenderskich ułanów gwardyi, maiącą 94 ludzi; a podczas rozpoznawania, które Jen. Miłoradowicz przedsiębrał, utracił nieprzyiaciel 100 ludzi w zabitych i ranionych, tudzież 132 ieńców. — Codziennie przychodzą do nas zbiegi od nieprzyiaciela, a strata iego w tych małych potyczkach iest znaczna.

Taż Gazeta umieściła pod d. 24. Maia następuiące wiadomości woienne:

Wysokie Guberniium ogłosiło tu co następuie:

Spieszymy udzielić Publiczności następuiące wesołe wiadomości o naynowszych wypadkach woiennych:

1) Doniesienie urzędowe o potyczkach na dniu 19tym b. m.

Z Würschen pod Bautzen d. 20. Maia 1813.

Wszystkie wiadomości o nieprzyiacielu zgadzały się od kilku dni w tém, iż korpus Jener. Lauriston, złożony blisko z 12000 ludzi, czynił poruszenia w wielkiéy linii przez Lukau i Hojerswerda ku prawemu skrzydłu naszemu, i że postępował za nim Marszałek Ney w odległości z 18000 ludzi iednego dnia drogi. Postanowiono zatém wyruszyć naprzeciw Jen. Lauriston, uderzyć na niego, i pobić go piérwey, nim będzie mógł otrzymać posiłki. Zlecenie to dostało się Jener. Barklay de Tolly. Ruszył ón szybko d. 19go po południu ku Königswartha, gdy tymczasem Jen. York ciągnął przez Weissig dla połączenia się tamże z korpusem Jen. Barklay de Tolly. Woyska Rossyyskie spotkały iuż w Königswar-

tha nieprzyiaciela, zdobyli po bardzo żywéy potyczcę toż miasto niepokonaną mocą bagnetem, zabrali 6 (według obwieszczenia woyskowéy Gubernii Berlińskiéy 10) dział nieprzyiacielowi i przymusiły onegoż do ucieczki. Niedaleko Weissig natrafił tymczasem Jen. York na bardzo mocny oddział nieprzyiacielski; rozpoczęła się tamże nayzapalczywsza walka i okazało się wkrótce, że sprawa była z 3ma dywizyami korpusu Marszałka Ney, właśnie temi samemi, o których mniemaliśmy, iż ieszcze kilka mil są oddalone. Woysko Pruskie, którego liczba daleko była mnieyszą, wytrzymało aż do nocy nayclilubnieyszą walkę z przemagaiącym nieprzyiacielem, i utrzymało się na polu bitwy. Tylką przez tę odważną wytrwałość można było dopiąć zupełnie zamierzonego celu, to iest: pobicia i spędzenia z pola korpusu Jen. Lauriston. Dziś rano, gdy nieprzyiaciel w nocy się cofnął, zbliżyły się znowu do woyska korpusy Jen. Yorka i Barklay de Tolli. Zdobyto tegoż dnia 6. (według doniesienia woyskowéy Gubernii Berlińskiéy) 10 dział, poymano 1500 ludzi i zniszczono dawno ułożony plan Przeciwnika, z którym inne poruszenia iego w zupełnym zostawały zwiazku.

2.) Poprzednicza wiadomość o potyczkach d. 20. b. m.

Z Würschen d. 21. Maia 1813. o godzinie pół do 4téy.

Wczoray w południe koło godziny 12téy, uderzył nieprzyiaciel na Jen. Kleista na wzgórach przed Krekwitz. Walka stała się wkrótce powszechną na całéy piérwszéy linii wóysk od Bautzen aż do wąwozu Niższéy Gurki (Nieder Gurka). Trwała ona aż do nocy, a nieprzyiaciel nie mógł nas wyrugować z stanowiska naszego, chociaż się z początku starał odeprzéć nasze prawe, a potém lewe skrzydło. Słaby oddział Jen. Kleista trzymał się cały dzień w przedniéy linii woyska przeciw daleko liczniey szemu nieprzyiaciełowi. i cofnął się dopiéro za nadeyściem nocy, po wystrzeleniu wszystkich ładunków, za nadciągaiącą kolumną korpusu Jen. Blüchera. Walka ta ciągnąć się będzie dnia dzisieyszego. Połowa wóysk naszych nie była wczoray w ogniu. Tak nasze iako też i Rossyyskie woyska są pełne odwagi, i pałaią żądzą pobicia nieprzyiaciela. W Wrocławiu d. 22. Maia 1813.

Woyskowe Guberniium Szląskie.
(Podpisy) Hrabia Götzen.
Baron Altenstein.

Meteorologiczne postrzeżenia we Lwowie dnia 19. do dnia 23. Maia 1813.

Dnie	Czas postrzeżenia	Barometr.	Ciepłomierz Reaumura.	Wilgociomierz.	Kierunek Wiatrów.	Odmiany powietrza.
19	Wsch. Słońc.	28, 0, 4.	† 6.	87, 14.	Po. Po. Z słaby	iasno.
	2. po połud.	28, 0, 7.	† 16, 8.	54, 85.	Po. Po. Z słaby	chmury.
	10. w nocy	28, 0, 9.	† 10, 7.	75, 80.	P. słaby	chmury, deszcz.
20	Wsch. Słońc.	28, 0, 5.	† 9, 7.	25, 04.	P. W. W. słaby	pochm. deszcz.
	2. po połud.	28, 0, 2.	† 13.	78, 29.	W. słaby	pochmurno.
	10. w nocy	28, 0, 1.	† 8, 9.	89, 52.	Po słaby	pogoda.
21	Wsch. Słońc.	27, 11, 11.	† 7, 7.	94, 28.	Po. słaby	chmury.
	2. po połud.	28, 0, 3.	† 18, 2.	55, 23.	Po. Z. Z. słaby	chmury.
	10 w nocy	28, 0, 10.	† 11, 7.	80, 85.	Po. Z. średni	chmury.
22	Wsch. Słońc.	28, 1, 2.	† 9, 3.	85, 14.	Po. słaby	chm. deszcz.
	2. po połud.	28, 1, 10.	† 18, 4.	64, 33.	P. P. W. słaby	ch. grzm. deszcz.
	10 w nocy	28, 0, 7.	† 12, 7.	83, 14.	Po. W. słaby	chmury.
23	Wsch. Słońc.	28, 0, 11.	† 11, 9.	85, 52.	Po. Po. W. słaby	chmury.
	2. po połud.	28, 0, 4.	† 22, 3.	53, 43.	Po. Po. Z. słaby	chmury.
	10. w nocy	28, 0, 6.	† 14, 5.	69, 80.	P. Z. słaby	chm. błyskawica